

Ksiądz Ignacy Skorupka - ochotnik spod Ossowa

14 sierpnia 1920 roku rozegrał się bój pod Ossowem. Był jednym z kilku toczonych z wojskami bolszewickimi w dniach 13 - 25 sierpnia w ramach walk o Warszawę, a zapamiętanych w historiografii pod wspólną nazwą bitwy warszawskiej. Bój pod Ossowem, choć niewielki w swej skali i słabo utrwalony w świadomości historycznej (przez niektórych autorów mylnie łączony z bitwą pod Radzyminem), zamknął w sobie wydarzenie, które lotem ptaka obiegło wtedy stolicę, wywołało uliczne manifestacje, rozbrzmiało w prasie i na trwałe zbudowało legendę żywą do dziś. Była nim śmierć kapelana batalionu ochotniczego, księdza Ignacego Skorupki.

Śmierć - jaka?

Gdy sięgnąć do źródeł, przede wszystkim ówczesnej prasy i opracowań historycznych, a także współczesnej publicystyki, trudno znaleźć tam spójny obraz wydarzeń ostatnich chwil życia młodego księdza. Dowiadujemy się najczęściej, że zginął z filetową stułą na ramionach i krzyżem w ręku stojąc na czele oddziału i prowadząc żołnierzy do ataku. Można też znaleźć informację, o tym że biegnąc zawołał: "Za boga i ojczyznę!", który to okrzyk porwał walczących i odmienił losy bitwy¹. Podobne wiadomości zawarte zostały w komunikacie Sztabu Generalnego WP z 16 sierpnia 1920 roku. Czytamy w nim: *Ze szczególnym uznaniem należy podkreślić bohaterską śmierć księdza Ignacego Skorupki, kapelana z 8 dywizji piechoty, który w stule i z krzyżem w ręku przodował atakującym oddziałom*². Tak przedstawioną postać widzimy na obrazach Jerzego Kossaka i Jana Henryka Rozena (dramatycznie odmalowana figura księdza w centralnym punkcie pola bitwy). Tak wyidealizowany motyw widzimy również w filmie 1920 *Bitwa Warszawska* Jerzego Hoffmana, w którym reżyser zdecydował się przyjąć tę właśnie wersję wydarzeń.

Wersji tej jednak nie potwierdza, co ciekawe, dowódca batalionu ochotniczego, podporucznik Mieczysław Słowikowski, który wydał zgodę kapelanowi na udział w walce i stał nieopodal w momencie jego śmierci. Według Słowikowskiego, Skorupka zginął postrzelony w

¹ J.S. Majewski, *Ksiądz Ignacy Skorupka*, Gazeta.pl 12.08.2005, dostęp: 05. 06.2013.

² *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866 - 1925*, pod red. H. Janowskiej i T. Jędruszcza, Warszawa 1981.

głowę na samym początku bitwy, gdy żołnierze pod ostrzałem kul bolszewickich przemieszczali się na osłoniętą pozycję. Potwierdza zaś jego obecność w pierwszej linii kompanii, obok dowództwa. Píše: *Na dany znak kompania zaczęła posuwać się naprzód linią tyralierską. Ja z ks. Skorupką znajdowaliśmy się na jej przodzie. (...). Szedł wyprostowany, a usta jego poruszały się lekko. Prawdopodobnie odmawiał modlitwę, błagając Królowę Polski o zwycięstwo. (...). Obróciwszy się w stronę kompanii krzyknąłem: "Chłopcy naprzód, biegiem marsz na wzniesienia przed nami", i wraz z ks. Skorupką pobiegliśmy naprzód. Za nami z okrzykiem hura biegła kompania. Ogień nieprzyjacielski nie był w tym momencie zbyt silny. Zdawało mi się, że ks. Skorupka potknął się o bruzdę i upadł na ziemię. Jak miało się okazać po bitwie, był to moment jego śmierci³.*

Skrajnie odmienną relację zamieszcza w swym opracowaniu historycznym Władysław Pobóg - Malinowski. Wbrew apologetom twierdzi z przekonaniem, choć nie podając źródła tej wiedzy, że: *W rzeczywistości - zginął śmiercią bardziej godną kapłana, ugodzony bowiem został zbłąkaną kulą w chwili, gdy w jakichś opłotkach, pochylony nad ciężko rannym żołnierzem, udzielał mu ostatnich pociech religijnych⁴.*

Okoliczności śmierci, która stała się przyczynkiem legendy i rozślawiła imię młodego kapelana, pozostają więc w dużym stopniu mgliste. Z pewnością możemy stwierdzić, że relacje przekazywane z ust do ust w sierpniu 1920 roku, a także wiele informacji ukazujących się wtedy w prasie niosło w sobie dużą porcję fantazji. Najlepszym dowodem może być rosnąca z czasem liczba naocznych świadków, którzy zaklinali się, że widzieli śmierć Ignacego Skorupki i przytaczali coraz to nowe szczegóły z nią związane. Największe zaufanie budzi w tej masie relacja spisana po latach w Londynie przez dowódcę batalionu, przy którym zginął Skorupka, podpułkownika Słowikowskiego. Jako dowodzący odcinkiem podaje on wyczerpujący przebieg zdarzeń, nie mamy też powodu wątpić, że stał obok księdza w pierwszej linii, gdy rozpoczęła się bitwa.

Bohater w bolszewickiej zawierusze

Strach przed bolszewikami był ważnym czynnikiem kształtującym postawy Polaków w okresie międzywojennym. W istotny sposób budował emocjonalne tło wydarzeń tego okresu,

³ M.Z. Słowikowski, *Bój w obronie Warszawy i śmierć ks. I. Skorupki. Wspomnienie historyczne z wojny 1920 roku*, Londyn 1964, s. 42.

⁴ W. Pobóg - Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864 - 1945*, Londyn 1956, t.II, s. 329.

wpływał też na konkretne zachowania, które nie sposób dziś do końca zrozumieć bez uwzględnienia specyficznego klimatu otaczającego lęku, jaki unosił się wtedy nad krajem⁵. Jak twierdzi Marcin Zaremba, historia strachu przed bolszewikami sięga swymi korzeniami daleko, czyli do początku okresu nowożytnego, kiedy to stopniowo utwalał się stereotyp Rosji jako kraju barbarzyńskiego zamieszkanego przez dzikie "hordy" - ludzi prymitywnych, krwiożerczych i bezwzględnych. Ten wizerunek, mocno utwalony w literaturze na przestrzeni wieków, a przez to rzutujący istotnie na świadomość Polaków, odnalazł też pełne odzwierciedlenie w postrzeganiu bolszewików w XX wieku. Lęk przed nimi narastał stopniowo od rozpoczęcia wojny domowej w Rosji, nabierał zaś realnych kształtów od momentu, gdy rozpoczął się otwarty konflikt zbrojny między Polską a sowiecką Rosją⁶. Informacje o okrucieństwach, jakich dokonywali w swym pochodzie na zachód rozprzestrzeniały się błyskawicznie pobudzając żywo emocje i wyobraźnię Polaków. Natężenie lęku wzrastało w wielkim tempie osiągając niekiedy poziom społecznej hysterii. Możemy być pewni, że atmosferę tę podsycała również antybolszewicka propaganda rozwijana przez polskie władze celowo, jako narzędzie mobilizujące naród do walki. Prasa, ulotki, a także plakaty z wizerunkami żołnierzy bolszewickich o ciałach bestii i twarzach diabłów, zapewniały stałą dawkę lęku. Strach ogarniał wszystkich, ponieważ wiązał się z realnym zagrożeniem, które zawisło nad krajem.

Biorąc pod uwagę tę szczególną atmosferę, jaka wytworzyła się w Polsce (jej momentem kulminacyjnym był rok 1920), możemy wyobrazić sobie jak wielka była w społeczeństwie potrzeba dobrych i podnoszących na duchu wiadomości. Polski katastrofizm okresu międzywojennego, stwierdzony przez historyków, który wyrastał ze stopniowego nasiąkania społeczeństwa lękiem, musiał uruchamiać w ludziach mechanizmy obronne, inaczej bowiem stałby się zabójczy. Mechanizmy te polegały m.in na odnajdowaniu bądź kreowaniu pozytywnych czy wręcz bohaterskich wzorców zachowań i gloryfikowaniu postaci, które takimi zachowaniami się wykazały. Przedmiotem osobnych badań byłoby przeanalizowanie tego zjawiska na szerszą skalę, myślę jednak, że historia śmierci Ignacego Skorupki oraz kultu jaki otoczył jego postać, jest potwierdzeniem tej tezy. Potrzeba bohatera narodowego, tak silna w ówczesnym społeczeństwie, przyniosła księdzu Skorupce natychmiastową pośmiertną chwałę. Już dwa dni po śmierci, 16 sierpnia, tłumy warszawiaków wzięły udział w jego pogrzebie, który stał się wielką uliczną manifestacją. Podczas uroczystości byli obecni przedstawiciele rządu, najwyższe duchowieństwo oraz generalicja. Generał Józef Haller umieścił na trumnie nadany

⁵ M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944 - 1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 51.

⁶ Ibidem, s. 55.

pośmiertnie Skorupce Krzyż *Virtuti Militari*⁷.

Przez kilka dni warszawskie gazety rozpisywały się o księdzu nie kreśląc tak naprawdę portretu jego osoby, nie oddając też tego, kim był w swej posłudze kapłańskiej czy służbie wojskowej, a skupiając się jedynie na jego śmierci, która w opisach tych przybierała zupełnie fantastyczne kształty. Nikt nie zdawał się przejmować sprawą autentyczności tych relacji. W opisach pojawiały się nawet informacje o przebiciu poległego bagnetem, a także odbijaniu jego zwłok przez ochotników z rąk nieprzyjaciela. Historie te były następnie przedrukowywane (niekiedy z modyfikacjami) przez prasę z całego kraju. Sprawa zaczęła więc żyć własnym życiem odpowiadając na zbiorowe zapotrzebowanie. Polacy chcieli widzieć w Ignacym Skorupce obrońcę kraju, taki więc wizerunek został utrwalony w zbiorowej świadomości. Na nagrobku wyryto mu napis: *Prowadząc pułk do boju w obronie stolicy Warszawy zabity został na polu bitwy przez bolszewików w dniu 14 sierpnia 1920 r w Ossowie pod Radzyminem, przeżywszy 27 lat. Bohaterską swą śmiercią ocalił Polskę i Europę przed zalewem wschodniego barbarzyństwa.*

Już w październiku 1920 roku ulicę Sadową w Śródmieściu nazwano imieniem Ignacego Skorupki. Stało się to przykładem dla kolejnych miast Polski. Do dziś ulic Skorupki jest wiele, niekiedy nazwa przywracana była im po długim okresie przerwy, po 1989 roku (np. w Warszawie). Pierwszy pomnik odsłonięto w 1930 roku. Okazałą figurę księdza postawiono też przed katedrą św. Floriana na warszawskiej Pradze w roku 2005. Spiżowa postać dzierży w ręku krzyż, drugą ręką zaś wskazuje kierunek ataku. Widoczne jest tu, jak trwale zakonserwował się stereotyp myślenia o tej osobie. Przykład ten, podobnie jak film Jerzego Hoffmana, mówi nam, że potrzeba widzenia księdza Skorupki jako bohatera istnieje do dziś, mimo upływu prawie stu lat od tamtego momentu w historii.

Warto zwrócić też uwagę na przestrzeń sakralną, gdzie znajdziemy wiele miejsc, takich jak ołtarze, obrazy i rzeźby w kościołach poświęcone Ignacemu Skorupce. Na prośbę papieża Piusa XI, w kaplicy polskiej w Loreto Ignacy Skorupka został namalowany na fresku zaraz obok Matki Boskiej, zaś w pałacu Castel Gandolfo Henryk Rozen umieścił go w głównym punkcie dużego ściennego malowidła przedstawiającego bitwę pod Ossowem.

Na jego grobie na warszawskich Powązkach czytamy, że był chlubą narodu. Na płycie nagrobnej zaś stale znajdują się biało-czerwone bukiety kwiatów, wstęgi oraz flaga narodowa. To najlepszy dowód na to, jak silne jest wśród wielu Polaków przywiązanie do idealnego obrazu

⁷ Stanisław Konarski: Skorupka Ignacy Jan, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVIII. 1997–1998, s. 275–276.

młodego kapelana, który zginął pod Ossowem.

Informacje jakie zewsząd o nim zbieramy, wyrażane zazwyczaj w tonie apologetycznym i idealizującym, a przekazywane już od kilku pokoleń, mówią wiele o utrzymującym się wśród Polaków zapotrzebowaniu na bohatera narodowego, a także o tendencji do przypisywania niektórym wydarzeniom historycznym (niekiedy w wersji zniekształconej) określonych funkcji, takich jak mobilizacja społeczna, podniesienie na duchu, budowanie morale itp. Informacje te są ciekawym materiałem do badań socjologicznych i kulturowych, nie dają nam jednak pełnego i realnego obrazu osoby jaką był ksiądz Skorupka. Po wstępnym rozpoznaniu źródeł i innych dostępnych dziś materiałów można szybko przekonać się o tym, że mówią one więcej o polskim społeczeństwie - zarówno tym w roku 1920 jak i dziś - niż o samym księdzu. Istnieje więc wyraźna luka w tym fragmencie historiografii, którą z pewnością warto wypełnić. Próbą zaś może być rzucenie światła na wydarzenia jakie dokonały się w życiu młodego księdza, na jego doświadczenia, wybory i wartości, którymi się kierował zanim przyszło mu polec na polu bitwy. Dzięki temu spojrzymy na postać w jej realnych kształtach, odbrazowaną i zdjętą z cokołu, zarazem bliższą dzięki swej autentyczności.

Kleryk z fotografii

W zbiorach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie znajduje się dokument, który jest ważnym śladem życia Ignacego Skorupki. Jest tym cenniejszy, że w swym stosunkowo krótkim życiu człowiek ten nie zdążył zostawić ich wiele. Materiał archiwalny, jaki mamy dziś do dyspozycji jest w każdym razie minimalny. Kilka pamiątek znalazło się w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Dokument z londyńskiego archiwum to fotografia w formacie pocztówkowym zapisana z tyłu odręcznym pismem księdza. Wysłana została z Petersburga pod koniec 1914 lub w pierwszej połowie 1915 roku. Na zdjęciu widzimy portret Skorupki, młodego kleryka w sutannie, który był w tym czasie adeptem petersburskiej Akademii Duchownej. Fotografia, którą zamówił specjalnie w miejscowym zakładzie fotograficznym, miała, wraz z listem na odwrocie, informować bliską osobę o sytuacji, w jakiej się znajdował.

22- letni student spogląda ze zdjęcia pogodnym wzrokiem i mimo poważnej czarnej sutanny z koloratką widać w nim młodzieńczość, szczerłość i ożywienie osoby, która jest na początku swego dorosłego życia. Trudno się domyśleć, że za pięć lat zostanie nazwany obrońcą kraju, a jego imię znać będzie cała Polska. Narazie studiuje na uczelni w Petersburgu,

gdzie dostał się po ukończeniu Seminarium Duchownego w Warszawie i po otrzymaniu niższych święceń. Akademia kształci polskich duchownych z terenu cesarstwa, niedługo zaś, w roku 1918 przeniesiona zostanie do Lublina, gdzie da początek Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu.

Z informacji, jakie mamy na temat tego okresu życia Ignacego Skorupki (lata 1914 - 1916) wiadomo, że swój czas wypełniał nie tylko studiami duchownymi. Pochłaniały go także zamiłowania literackie, które rozwijał prowadząc kółko literackie "Polonia" założone przy petersburskiej Akademii. Od początku towarzyszyła mu również troska o rodzinę zostawioną w Warszawie. Zaś od lipca 1915 roku, gdy najbliżsi zostali ewakuowani z miasta, roztoczył nad nimi stałą opiekę w Petersburgu.

List, który mamy przed sobą skierowany jest do osoby dobrze znanej i bliskiej nadawcy. Świadczą o tym choćby słowa otwarcia i zakończenia tekstu: "Mój Romku!" i "Całuję Cię. Twój Ignac". Jest odpowiedzią na otrzymaną wcześniej korespondencję - już w pierwszej linijce Skorupka przeprosza za opóźnienie w wysyłce tłumacząc się brakiem czasu i długim oczekiwaniem na odbiór fotografii z zakładu. List mówi o sprawach prywatnych, a przebija z niego wyraźnie troska o adresata i potrzeba podtrzymania z nim kontaktu. Romek to najprawdopodobniej jeden z przyjaciół w Warszawie, jak można się domyślać, nie należący do duchowieństwa. Wniosek ten nasuwa zdanie listu: *Zapewne pobór Ciebie do wojska był strachem słomianym, gdyż o tem nie słyhać wcale, gdyby jednak groziło Ci to, to może wstąpisz do zakładów rządowych wyrabiających areoplany - wprowadzie to ciężka praca fizyczna, a lżejsza i bezpieczniejsza od wysiłków biednego żołnierza.* Być może Romek to mieszkaniec robotniczej Woli, gdzie urodził się Ignacy Skorupka.

Kilka zdań zamieszczonych na odwrocie fotografii nie pozwala dowiedzieć się wiele o aktualnej sytuacji kleryka, mimo to widzimy, jakie sprawy są dla niego najważniejsze. Zapewnia o swoim dobrym zdrowiu i od razu wyraża zainteresowanie najbliższymi w Warszawie. Możemy domyślać się, że jest to czas przed lipcem 1915 roku, kiedy to jego rodzina została ewakuowana z miasta na wschód (ostatcznie znalazła się w Klińcach koło Homla, gdzie zamieszkał też Ignacy). Zapewne oddalenie i rzeczywistość trwającej już wielkiej wojny zakłócały możliwość łączności z bliskimi budząc tym samym niepokój i codzienną troskę.

Na końcu listu odnajdujemy nazwiska kolegów księdza Ignacego, którzy wraz z nim odbywali w tym czasie studia w Akademii Duchownej. To osoby, które w okresie międzywojennym, a także później, wykażą się osiągnięciami i zajmą istotne miejsca w szeregach polskiego duchowieństwa. Jak wspomina Skorupka, wszyscy pochodzili z

Warszawy, znajomość z nimi mogła więc być wcześniejsza. Być może dlatego pisze o nich do adresata, Romka. Pierwszy z wymienionych to ksiądz Józef Dzioba, przyszły urzędnik kościelny, wykładowca i rektor seminarium duchownego w Łodzi. Jest też ksiądz Stanisław Mystkowski, który od 1920 roku był sekretarzem kardynała Kakowskiego, później członkiem Kapituły Warszawskiej, a także proboszczem parafii św. Jakuba w Warszawie. Zygmunt Kaczyński zaś był działaczem społecznym i politycznym, posłem na Sejm Ustawodawczy i Sejm I Kadencji, redaktorem pism katolickich, a także kapelanem podczas wojny bolszewickiej. Później został członkiem rządu emigracyjnego (w rządzie W. Sikorskiego i S. Mikołajczyka), po wojnie aresztowany przez UB i zamordowany w więzieniu mokotowskim w Warszawie.

“Obywatel dobrze pojmujący swe obowiązki”

Najbliższe otoczenie Ignacego Skorupki i środowisko w jakim przebywał w okresie studiów napewno znacząco wpłynęły na jego świadomość i to, jak widział swoją rolę wśród ludzi. Istotnym elementem formacji duchowej, jaką otrzymał w tym czasie było, jak można się domyślać, zaangażowanie społeczne, praca na rzecz innych i gotowość do poniesienia ofiary. Świadczą o tym późniejsze losy wychowanków Akademii. Zjawisko to oczywiście nie ograniczało się do jednej uczelni, można mówić tu o pewnym modelu wychowania inteligencji, charakterystycznym dla tego okresu, a także dla okresu międzywojennego.

Pierwsze owoce ideowego ukształtowania młodego księdza widzimy śledząc jego losy niedługo po opuszczeniu Akademii, w roku 1917 i 1918. Jako proboszcz w Klińcach, w guberni czernihowskiej zaangażował się w działalność edukacyjną i kulturalną wśród polskiej młodzieży - uczył nie tylko religii, lecz również łaciny i greki w miejscowym gimnazjum, prowadził teatr amatorski, kierował tajną grupą harcerzy, a także założył szkołę początkową dla dzieci polskich. Organizował towarzystwa opiekuńcze dla około dwutysięcznej grupy Polaków w Klińcach, którzy z powodu wojny zmuszeni zostali do opuszczenia Polski. Szybko zdobył wśród nich uznanie stając się opiekunem i nieoficjalnym przywódcą tej społeczności. Dzięki swoim staraniom w Kijowie przyspieszył, a następnie zorganizował ewakuację wygnańców do Polski. Sam wrócił z jedną z grup pod koniec sierpnia 1918 roku⁸.

W Polsce dalej angażował się w działalność społeczną. W Łodzi, dokąd oddelegowały go władze kościelne, założył Towarzystwo “Oświata”, był prefektem w wielu placówkach

⁸ Stanisław Konarski, *ibidem*.

oświatowych. W Warszawie, mimo przydzielonych mu funkcji w Kurii Metropolitalnej, wciąż zajmował się nauczaniem i głoszeniem kazań.

Potrzeba bycia dla ludzi była więc silna od początku posługi duchowej Ignacego Skorupki. Swą rolę widział w codziennej pracy na rzecz innych - w nauczaniu, pomocy w poprawie bytu, udzielaniu duchowego wsparcia, ale też dzieleniu się swymi literackimi zamiłowaniem i szerzeniu świadomości narodowej.

Biorąc pod uwagę postawę młodego księdza, jego intelektualne i duchowe ukształtowanie, decyzja o przyłączeniu się do wojska w 1920 roku i chęć pomocy w obliczu zagrożenia kraju wydaje się naturalnym wyborem. Uznając oczywiście rangę tego czynu, zwłaszcza udziału w walce pod Ossowem, widzimy, że w naturalny sposób wynikał on z wybranej przez Skorupkę drogi, był konsekwentnym i przemyślanym krokiem.

Tym bardziej zasługuje na docenienie taka właśnie postawa - działanie wynikające z poczucia obowiązku, a nie romantyczna misja, potrzeba bycia użytecznym, nie wypełnianie dziejowej roli, jak chciałoby do dziś widzieć zasługi księdza Skorupki wielu Polaków. Zauważmy oddanie, bezinteresowność i realną pracę, jaką zdążył wykonać w tak krótkim czasie ten kapelan ochotnik. Mieczysław Słowikowski wyraźnie odwołuje się do nich w swym wspomnieniu. Píše: *Był przez cały czas razem z żołnierzem. Poznawał jego troski i kłopoty. Udzielał rad, a na specjalnych pogadankach i kazaniach umacniał wiarę w zwycięstwo, w słuszność naszej sprawy. Muszę stwierdzić, że miał bardzo duży i dobry wpływ na ochotników, którzy przykładali się teraz z jeszcze większą ochotą do ciężkiej pracy żołnierskiej.* Dodaje też, że był nie tylko kapłanem z powołania i patriotą, ale że był to także *obywatel dobrze pojmujący swe obowiązki w stosunku do ojczyzny i narodu*⁹. W podsumowaniu zaś stwierdza, że zwycięstwo pod Ossowem to wynik jego kapłańskiej pracy¹⁰.

Wydaje się, że fakty, które zostały tu przywołane mają wystarczająco dużą wagę, by nie osnuwać ich dodatkową legendą. Pora więc chyba docenić to, co naprawdę się wydarzyło podczas boju o Warszawę w 1920 roku. Trzeba też pamiętać, że osób, które podobnie jak Ignacy Skorupka odniosły zasługi w wojnie bolszewickiej było więcej, mimo, że nie okrzyknięto ich bohaterami. Wystarczy wspomnieć księdza Jana Ziębę, późniejszego kapelana AK, BCh i Szarych Szeregów, a w latach 70-tych działacza KOR-u, który w 1920 roku, mając 23 lata, również zgłosił się na ochotnika, by zostać kapłanem 8 Pułku Piechoty Legionów. Przechodził przez kolejne pola walk z posługą duchową, był naocznym świadkiem masowej śmierci i

⁹ M. Słowikowski, *ibidem*, s. 27.

¹⁰ *Ibidem*, s. 61.

cierpienia, widział czym okupione było zwycięstwo i w tej rzeczywistości, mimo własnych moralnych rozterek, służył żołnierzom swą kapłańską pracą¹¹. Z pewnością nie wiemy o wielu zasłużonych z tego okresu. Tylko niektóre ludzkie historie, z różnych przyczyn, zostają ocalone. Wiemy za to wystarczająco dużo o Ignacym Skorupce, by rzetelnie utrwalić obraz jego życia. Jego codziennej obecności wśród ludzi, społecznego zaangażowania, posługi kapłańskiej i wreszcie śmierci na polu bitwy. Fotografia w zbiorach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie jest jednym z namacalnych śladów, które utrwalają tę postać.

¹¹ J. Zieja, *Życie Ewangelią*, Kraków 2010, s. 41.